

Łódź

CENA NUMERU

20 gr.

Cena prenumeraty  
w Łodzi

Mies. z dod. ilustr. 5 zł.  
Dla robotników 4 zł.  
Odnosz. do domu 30 gr.  
Z dostawą poczt. 6 zł.  
Poza Łodzią egz. 27 gr.

Należność pocztowa  
opłacona ryczałtem.

Redakcja i Administr.

w ŁODZI

Al. Kościuszki 41

TELEFON 100-28

Konto P.K.O. 60594

Red. przyjmuje od 5—

Art. listów anonimowych  
nie umieszcza się.

1932 r.

# PRĄD

Piątek 12-go lutego

№ 43

## Przeszłość współczesnego wojewody Sensacyjny proces polityczny

Na wokandy Sądu Okręgowego w Warszawie znajduje się dziś niezwykle sensacyjny proces redaktora „Myśli Niepodległej” p. Adama Niemojewskiego, z oskarżenia b. wojewody pomorskiego Wiktora Lamoty-Wrony.

Na fotelu oskarżyciela publicznego zasiada prok. Grabowski (po raz pierwszy po urlopie), równocześnie zaś jako rzecznik oskarżenia prywatnego występuje adw. Dreszer. Każda ze stron wniosła do sądu swój akt oskarżenia.

### Artykuły „Myśli Niepodległej”

Urzędowy akt oskarżenia podaje, iż od marca do listopada 1930 roku „Myśl Niepodległa” umieszczała cykl artykułów, których autorem był p. Adam Niemojewski, a które poświęcone były omawianiu procesu sądowego, toczącego się w 1914 roku w Siedlcach przeciwko Wiktorowi Wronie (Lamotowi) oskarżonemu o zbrojny rozboj, dokonany na osobie ks. Jana Włodzyńskiego.

Artykuły te nosiły następujące tytuły: „Dwóch Lamotów”, „List gończy za Wiktorem Wroną”, „Wronie gniazdo”, „Kaucja w pięciu Wiktora Wrony”, „Wrona a Kurzydło”, „Wronim szlakiem”, „Wiktor Wrona kaznodzieją”, „Anonim i szantażyści”, „Pocałunek Wrony” i inne.

Oskarżony w owym przedwojennym procesie Wiktor Wrona został uniewinniony z zarzucanego mu przestępstwa. W pierwszych artykułach „Myśli Niepodległej”, w formie ironicznej omawiała życiorys wojewody Lamota, pisząc, że wprawdzie uniewinniono Wronę z

zarzutu napadu bandyckiego, ale za to wyszło na jaw, że szantażował on ks. Włodzyńskiego. Pisząc zaś o późniejszych losach Wiktora Lamota, autor przedstawiał go jako karierowicza, który będąc starostą pińczowskim, awansował za urządzenie sanacyjnych wyborów na stanowisko wojewody pomorskiego, a na tem stanowisku odznaczył się, zakładając z własnej inicjatywy poufne kartoteki działaczy politycznych, przyczyniając się do usuwania z sądownictwa pomorskiego sędziów wymierzających sprawiedliwość niezgodnie z jego życzeniem, w myśl zasady „sędziami teraz będziemy my” i wszczepiając wśród ludności pomorskiej ideologię sanacyjną przez wywieranie presji za pośrednictwem władz politycznych. W dalszych artykułach podano, że Lamot okłamał Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w udzielonych co do swej osoby informacjach, które stanowiły podstawę urzędowego ministerjalnego komunikatu.

P. Lamot wystąpił przeciwko Adamowi Niemojewskiemu z oskarżeniem o znieważenie w druku. Oskarżenie zostało podjęte przez prokuratora warszawskiego i wszczęto śledztwo.

### Sprawa z ks. Włodzyńskim

Okazało się, iż Wiktor Wrona urodził się w 1891 r. w ziemi Lubelskiej. Ojciec jego Jan Lamot, jako ochrzczony w kościele unickim, przypisany został do prawosławia, wskutek czego wstępując w związki małżeńskie, zawarł t. zw. ślub krakowski. Gdy przyszedł na świat Wiktor, został zapisany do ksiąg metrycznych pod panieńskim nazwiskiem swej

matki, jako Wrona. Dzięki opiece właścicieli majątku ziemskiego pp. Budzyńskich, Wiktor Wrona ukończył gimnazjum w Lublinie, a potem wstąpił na uniwersytet w Krakowie. Po przerwaniu studiów pracował jako sekretarz i współpracownik „Ziemi Lubelskiej”. Co do ks. Włodzyńskiego krążyły ujemne pogłoski, na skutek których Wrona postanowił usunąć księdza z zajmowanego stanowiska. Zbił materiał przeciwko księdzu zgłosił się doń z żądaniem opuszczenia parafii, grożąc w przeciwnym razie opublikowaniem kompromitującego materiału. Rozpoczęły się pertraktacje. Wrona zażądał gwarancji w formie kaucji pieniężnej i ksiądz wręczył mu 150 rubli.

Dnia 5 czerwca 1912 roku ks. Włodzyński, jadąc do Lublina, zgłosił się do komendy policji i zameldował, że przyjechał do niego Wiktor Wrona, jako wysłannik organizacji bojowej i oświadczył, że musi go zabić na mocy rykoku partji. Przy tych słowach wyjął rewolwer i skierował w jego stronę, mówiąc, że daje mu kilka minut czasu, a gdy ksiądz zaczął błagać o darowanie mu życia, zażądał odeń za to 5000 rubli. Ksiądz dał 40 rubli. Wskutek tego zameldowania Wronę aresztowano pod zarzutem zbrojnego rozboju. Po uniewinniającym wyroku sądowym Wrona odesłał księdzu Włodzyńskiemu wszystkie wzięte od niego pieniądze.

### Stanowisko red. Niemojewskiego

Przesłuchany w charakterze oskarżonego o znieważenie w druku b. wojewody Lamota, redaktor Niemojewski nie przyznał się do winy, wyjaśniając, że jest autorem tych wszystkich artykułów w „Myśli Niepodległej” i napisane one zostały na zasadzie faktów oraz ze względu na interes publiczny.

Na dzisiejszą rozprawę zgłosił się red. Niemojewski osobiście wraz ze swym obrońcą adw. G. Beylinem.

### Świadkowie

Sensacyjna lista świadków poza b. wojewodą Lamotem-Wroną, obejmuje także osoby, jak gen. Skłodkowski, red. Giełżyński, b. premier prof. Bartel, który przyjechał ze Lwowa, pos. Czapiński, red. Madejski, red. Wojder, marsz. Trampczyński oraz ks. biskup Fulman.

Rozprawa która w kołach politycznych wzbudziła ogromne zainteresowanie toczy się pod przewodnictwem sędziego Hermanowskiego b. przewodniczącego sprawy brzeskiej.

### Z ostatniej chwili

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że rozprawa sądowa została odroczone z powodu niestawienia się wielu świadków.

## BROŃ DLA JAPONJI przygotowują fabryki niemieckie

BERLIN, 11. 2. — Największe koncerty przemysłu chemicznego w Niemczech otrzymały z Japonji zamówienia na dostawę materiałów wybuchowych. Dotyczy to zwłaszcza koncernu „Farbenindustrie”, „Grisheim-Electron” i „Meister Lucius”.

W fabrykach należących do tych koncernów powiększono znacznie personel robotniczy i urzędniczy.

Z zakładów przemysłowych „Farbwerke” w Kolonii nad Renem wysłano wczoraj 30000 worków syntetycznej saletry amonjalkalnej, przeznaczonej do portu wojennego Kobe w

Japonji. W Ludvigshaven nad Renem przystąpiło do wyrobów ekrazytu, krezylitu i innych materiałów wybuchowych. Podobno kontrole rami produkcji są dwaj cudzoziemscy inżynierowie.

Również prywatne fabryki metalurgiczne otrzymały poważne zamówienia.

Niemiecka partja komunistyczna na zjeździe partyjnym w Magdeburgu uchwaliła wczoraj przeciwstawić się wszelkimi siłami zapośredniczeniu Japonji w srodki wojenne. Projekowane jest ogłoszenie strajku robotników porożnych w Hamburgu oraz stosowanie sabotażu na terenach fabrycznych.

# Tajny traktat japońsko - francuski

LONDYN 11. 2. — Dzisiejszy „Daily Express” zamieszcza sensacyjne rewelacje o podpisaniu traktatu politycznego między Francją i Japonią. Traktat ten jest jakoby faktem dokonanym. Oba mocarstwa miały podzielić się wpływami w Azji wschodniej. Wpływy japońskie rozciągają się na północy, podczas gdy francuskie obejmują południowe części wybrzeża.

Dziennik dowodzi dalej, że Francja zaopatruje Japonię nie tylko w broń, lecz i w środki pieniężne na prowadzenie wojny. Jako dowód „Daily Express” przytacza wystąpienia Pawła Bouncourta, który miał przyznać się do istnienia więzów ścisłej przyjaźni pomiędzy Francją a Japonią.

# Walki nad Jang - Tse

LONDYN 11. 2. — W dniu dzisiejszym naród japoński obchodzi rocznicę urodzin założyciela panującej obecnie dynastji cesarskiej. Z tego powodu w Szanghaju panuje o gólne przekonanie, że dla uczczenia święta galowego komenda japońska dołoży wszelkich wysiłków, by opanować fort Wu - Song. Wszystko wskazuje na to, że operacje będą poprowadzone na wielką skalę.

Walki o fort toczą się w dalszym ciągu. Japończycy zbliżają się do Wu - Song z dwu kierunków. Fort jest bombardowany zarówno z lądu jak i okrętów wojennych, oraz krążących stale samolotów.

Podczas wczorajszego ataku samolotów japońskich zginęło od bomb 40 osób cywilnych. W sprawie tej zaprotestował amerykański Czerwony Krzyż. Dowództwo japońskie wyraziło ubolewanie tłumacząc się, że lotnicy przyjęli skupienie uciekinierów z Szanghaju w chińskie obozowisko wojskowe.

Pasażerowie parowca, który przybył w dniu wczorajszym z Japonji do Szanghaju oświadczyli, że w chwili odjazdu z Nagasaki widzieli 12 transportowców japońskich naładowanych wojskiem.

Sily japońskie w Szanghaju wynoszą obecnie 30 tysięcy wojsk liniowych, z czego 10 tysięcy jest zajętych obleganiem fortu Wu Song.

NOWY JORK 11. 2. — Według wiadomości otrzymanych z Dalekiego Wschodu japończycy zaatakowali pod Szanghajem fort Kjang - Wan, do którego schroniły się oddziały chińskie, wyparte z dzielnicy tej samej nazwy. W dniu wczorajszym na terenie koncesyjnym w Szanghaju padło 20 ciężkich pocisków.

Podsekretarz stanu Castle oświadczył w wywiadzie prasowym, że niema nadziei na rychłe wycofanie amerykańskich sil lądowych i morskich z ujścia rzeki Jang - Tse.

# FALA MROZÓW

Państwowy Instytut meteorologiczny podaje iż onegdaj zrana w Polsce jest pogodnie jedynie w Wileńskim i w Pińszczyźnie pochmurno ze śniegiem.

Temperatura w dalszym ciągu niska i o godzinie 8 rano wynosiła: — 25 stopni w Łucku i w Przemyslu, — 24 stopnie we Lwowie, — 23 stopnie w Zakopanem i w Tarnopolu, — 21 stopni w Brześciu, Bydgoszczy i w Pińsku, — 20 stopni w Lublinie, Kielcach i w Cieszynie, — 19 stopni w Krakowie, — 18 stopni w Poznaniu, — 17 stopni w Warszawie i w Kaliszu, — 16 stopni w Białymstoku, — 15 stopni w Suwałkach i w Lidzie, — 14 stopni w Wilnie i — 8 stopni w Gdyni.

O godzinie 7 temperatura w górach wynosiła: w Morskiem Oku — 23 stopnie, w Krynicy — 22 stopnie, na Hali Gasienicowej — 21 stopni, poza tem w Sarnach — 28 stopni, w Białowieży — 25 stopni, w Drohobyczu — 23 stopnie, w Tarnowie — 22 stopnie, w Tomaszowie Lubelskim — 23 stopnie, w Czechochowie — 21 stopni, w Katowicach — 20

stopni, w Skierniewicach — 19 stopni, w Kółomyi — 18 stopni, w Chojnicach — 16 stopni.

LONDYN 11. 2. — W Mezopotamji panują wielkie mrozy. Z różnych okolic kraju nadchodzi wiadomości o wypadkach śmiertelnych. W Amadi podczas wielkiej zawiei śnieżnej przy 8 stopniach mrozu zmarli na śmierć dwaj policjanci. W Mossulu zginęło wskutek mrozu kilkaset cwiac.

Również i w Syrii śniegi wciąż jeszcze leżą i niema oznak polepszenia się pogody. Francuska eskadra lotnicza wezwana na pomoc przez angielski garnizon z Dżebel ustaliła miejsce wylądowania trzeciego samolotu wchodzącego w skład eskadry, która wystartowała z Bagdadu do Kairu i w drodze uległa katastrofie. Jest więc nadzieja, że zaginieni lotnicy będą odnalezieni.

x x x

W Łodzi pogotowie ratunkowe udzieliło pomocy w kilku wypadkach odmrożenia.

— 01-0-10 —

# Zawiedziony w miłości uczeń postrzelił się

(a) Zbyt wcześnie rozbudzone uczucia niejednokrotnie odbijają się ujemnie na zdrowiu obdarzonego zbyt bujnym temperamentem osobnika.

Wypadek jaki miał miejsce w mieszkaniu pp. Ptaczyńskich w Rudzie Pabjanickiej, przy ulicy I maja 8 dosadnie potwierdza to mniemanie.

Syn Ptaczyńskich 18-letni Oldek, uczeń gimnazjalny, mimo młodego wieku i obowiązków szkolnych zakochał się w urodziwej córce inż. J. a gdy społkał się z odmową oraz oświadczeniem, że zarówno on, jak i obiekt jego miłości mają czas na miłość, popadł w ogromne zdenerwowanie i usiłował się pozbawić życia.

Onegdaj znajdując się w towarzystwie

kilku kolegów w mieszkaniu swych rodziców pod wpływem silnego zdenerwowania i rozpaczy wy dobył rewolwer i skierował lufę w swe serce. Na szczęście koledzy przeszkadzili mu i strzał trafił go obok serca raniąc ciężko w lewe płuco.

Rannego opatrzył wezwany lekarz miejscowej kliniki prywatnej, poczem pozostawił na żądanie rodziców w stanie ciężkim w mieszkaniu.

— 01-0-10 —

Pamiętajcie o zielonej wstążce

# Ciągnienie loterii państwowej

Wczoraj w pierwszym dniu ciągnięcia 4-ej klasy 24-ej polskiej loterii państwowej wylosowano następujące wygrane:

100,000 zł. na Nr. 157984

15,000 zł. na Nr. 100069

5,000 zł. na Nr. 90050

2,000 zł. na Nr. 21228

po 1,000 zł. na N-ry 33564 86501 154764.

# Harakiri bezrobotnego

(a) Na ulicy Wierzbowej 6 popełnił zamach samobójczy 37-letni bezrobotny i bezdomny Feliks Szaszkiwicz.

Szaszkiwicz pozostając bez pracy i środków do życia, postanowił nożem zlikwidować nędzę doczesnego żywota i rozpruł sobie brzuch, tak że jelita wypłynęły mu.

Rannego w stanie nieprzytomnym znaleźli przechodnie i wezwali pogotowie ratunkowe, lekarz którego po nałożeniu opatrunku przewiózł desperata w stanie agonji do szpitala.

# Przygnieciony wozem

(a) Jan Remiszowski, woźnica zamieszkały przy ulicy Zeromskiego 92, wjeżdżając wozem w wąską bramę do składów przemysłowych firmy Gentleman przy ulicy Limanowskiego 156 skręcił raptownie wozem przy czym przygnieciony do słupa i ściany doznał złamania kilku zeber.

Rannego w stanie groźnym przewieziono do szpitala okręgowego.

# Nagły zgon przy pracy

(a) W fabryce chemikalji Górskiego przy ulicy Garapicha 7 w Ruczie Pabjanickiej w dniu wczorajszym zmarł nagle z nieustalonych dotychczas przyczyn szofer Guziak Andrzej, zamieszkały w Łodzi, przy ulicy Pryncypalnej 51.

Guziak przywiózł samochodem jakieś chemikalje i w czasie wylądowania pomagał robotnikom. Nieoczekiwanie stracił przytomność i padł na ziemię. Niezwłocznie wezwano lekarza z miejscowej kliniki kasy chorych jednak przed przybyciem tegoż, Guziak zmarł nie odzyskawszy przytomności.

Zwłoki zabezpieczono na miejscu do czasu zjazdu komisji sądowo lekarskiej.

# Z Konserwatorium muzycznego H. Kijeńskiej

W niedzielę dn. 14 lutego o godz. 16 odbędzie się w sali Filharmonji Narutowicza 20 Popis Uczniowski Konserwatorium;

Udział w popisie biorą klasy fortepianowe prof. Dąbrowskiego, Dobkiewicza, Ikewiczówny i Lewandowskiego, klasa skrzypcowa prof. Lewensteina, klasy śpiewu solowego prof. Comte Wilgockiej i Różańskiego, klasa kameralna prof. Nagujewskiego, klasa orkiestrowa prof. Rydera klasa chóralna i teorii prof. Kowaiskiego. Bilety w cenie od gr. 50-zł. 3.- do nabycia w kancelarji Konserwatorium Traugutta 9 tel. 210 86 w dniu popisu przy kasie Filharmonji.

# Czy jesteś już członkiem Obozu Wielkiej Polski?

Jeżeli nie, zgłaszać się na placówkach

1) Andrzeja 34 w godz. 7-8,30 wiecz lub

2) Limanowskiego 51 we Wtorki, Środy i Soboty w godz. 7-9 wiecz.

# O drugi cud nad Wisłą

Żyjemy w okresie sensacji finansowych. Niedawno minister skarbu p. Jan Piłsudski za powiedział, że deficyt w budżecie na rok 1932-33 będzie pokryty przez dochody z nowych podatków. Oświadczenie to, po szeregu nowych podatków, funduszy specjalnych i podwyżek podatkowych, przeprowadzonych w roku ubiegłym wywołało w społeczeństwie duże przygnębienie i rozgoryczenie, tembardziej że kryzys coraz bardziej daje się we znaki wszystkim gałęziom życia gospodarczego.

Ale jeszcze większe wrażenie wywołało ostatnie oświadczenie min. skarbu. Oto minister Jan Piłsudski, roztrząsając możliwości przewidywanego deficytu, poruszył sprawę podwyższenia kredytu skarbu w Banku Polskim do 100 milj. zł.

— Należy przewidzieć — mówił minister skarbu — najrozmaitsze okoliczności. Co państwo zrobiłoby jeżeliby w jakimś momencie przejściowo kapitału obrotowego skarbowi za brakło? Obowiązkiem Rządu jest mieć wszystko przygotowane, aby ewentualnym gorszym momentem nie dać zaskoczyć.

W sposób zdecydowany przeciwstawił się temu projektowi ministra skarbu wytrawny znawca spraw finansowych i skarbowych w Polsce prof. Rybarski.

— To posunięcie uważam za wysoce nieszczęśliwe i niebezpieczne — mówił prof. Rybarski. — Nie chodzi o sumę kredytu, o jego wysokość, ale o efekt psychiczny, jaki może wywołać fakt, że skarb przewiduje, że może będzie musiał brać z Banku Polskiego kredyty, których nie przewiduje dawny statut.

Z przemówienia p. Miedzińskiego z BB okazało się, że pewne wątpliwości w spra-

wie tego projektu ministra skarbu mają i posłowie z większości rządowej. Tembardziej, że posunięcie to może być lekkomyślnie komentowane przez publiczność, pochopną do ulegania wpływom różnych pogłosek. To też mamy nadzieję, że zanim Rząd wystąpi z tym projektem w Sejmie, gruntownie się namyśli nad jego treścią i formą.

Ale w związku z tem są godne uwagi i inne sprawy, które ujawniła dość duża szczerść obecnego ministra skarbu. Okazuje się, że skarb państwa wchodzi w bardzo trudny okres. Budżet na r. 1932-33 jest deficytowy. Wprawdzie formalny jego deficyt wynosi tylko 74,6 milj. zł., ale znawcy naszych finansów twierdzą, że sięgnie on znacznie wyżej. Powiedzmy szczerze — nikt dzisiaj nie wierzy, żeby w r. 1932-33 skarb ściągnął 2 miliardy 372 miliony zł. Zało wielu fachowców twierdzi, że Rząd może liczyć najwyżej na 2 miliardowe dochody. Naturalnie wtedy deficyt budżetowy będzie znacznie większy a wątpliwie, czy dochody z nowych projektowanych podatków wystarczą na zrównoważenie budżetu.

Co robić — pyta „Lech” gnieźn.

Na to pytanie nie odpowiedział do tej pory w sposób dostateczny ani Rząd ani posłuszna mu większość rządowa. Cechuje ją pod tem względem absolutną bezwzględność. Jakoś to będzie — oto niefrasobliwe pocieszenie się posłów sanacyjnych.

Ale to pocieszenie się zdradza całkowitą niezdolność sanacji do sprostania zagadnieniom skarbowym. Trudności rosną z roku na rok, z miesiąca na miesiąc, kryzys rujnuje go gospodarstwo, skarb ma coraz mniej dochodów

grożą poważne deficyty w gospodarce państwowej, g do tej pory obóz rządzący nie zdobył się nawet na poważną Pyskusję w sprawach finansowych. Marazm i martwota. Wyczekiwanie cudu. A tymczasem życie przy nosi coraz różniejsze niespodzianki.

— III: R: III —

## Z cyklu zasadniczych reform Rzeczypospolitej

W numerze 22 „Monitora Polskiego” z dnia 28 stycznia 1932 r., stronica 1-a, dział: „Zarządzenia Władz Naczelnych”, uważny czytelnik znajdzie następujące przepisy, regulujące w sposób szczegółowy i wyczerpujący sprawę.. fartuchów dla dójek na terenie województw: lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego, z wyłączeniem powiatów: Tarnobrzeg, Kolbuszowa, Nisko, Rzeszów, Łańcut, Przeworsk, Brzozów, Jarosław, Sanok, Strzyżów i Krosno.

„Dojarki, tj. te, które będą doily krowy przez 6 miesięcy bez przerwy, otrzymają po 10 zł. miesięcznie, inne dojarki, wykonywujące tę pracę najmniej przez 1 miesiąc, otrzymają po 8 zł. miesięcznie. Prócz powyższego wynagrodzenia otrzymują dojarki bezpłatnie fartuch do dojenia lub 6 zł. rocznie na zakup no tegoż. Fartuch ten pozostaje własnością pracodawcy. W razie zgubienia, lub zniszczenia fartucha poza pracą przy dojeniu, pracodawca ma prawo odkupić fartuch na koszt dojarki”.

— O: O: O —

## Pałac bar. Roztockiego wraz z zabytkami sztuki spłonął doszczętnie

(a) Onegdaj w dominium Sokolniki, pod Ozorkowem, własności bar. Roztockiego wybuchł pożar. Ogień wszczął się w pałacu, a następnie w dość krótkim czasie przeniosł się na sąsiednie przybudówki oraz zabudowania gospodarcze.

Na ratunek pośpieszyły okoliczne straż pożarne wiejskie, oraz straż miejska z Ozorkowa. Po kilkunastu godzinach usilnej akcji pożar zdołano ugasić. Udało się uratować jedynie obory dworskie, gdy natomiast pałac, wraz z całym urządzeniem oraz licznymi dziełami sztuki i zabytkami, oraz przybudówki i część zabudowań gospodarczych spłonęło doszczętnie.

Według pobieżnych obliczeń straty przekraczają sumę 150.000 złotych. Pałac i inne budynki były asekurowane, natomiast wewnętrzne urządzenie nie było ubezpieczone.

Na miejsce wypadku przybyły władze policyjne, które wdrożyły energiczne poszukiwania. Dotychczas jednak nie zdołano ustalić przyczyny pożaru.



Oszczędzaj na elektryczności!

## Przemówienie min. Zaleskiego w Genewie

W dniu wczorajszym na posiedzeniu plenarnem konferencji rozbrojeniowej p. minister Zaleski wygłosił przemówienie tej treści:

— Z prawdziwym zadowoleniem powitałbym wniesienie na porządek dzienny propozycji francuskich, zmierzających do wyposażenia Ligi Narodów w realną władzę wykonawczą.

Pragnąc wyjaśnić nasz punkt widzenia i podkreślić naszą specjalną sytuację, uważaliśmy za konieczne przedstawić memorandum, które zostało dołączone do szczegółowych danych o stanie naszych zbrojeń. To memorandum zwalnia mnie od omawiania tu sytuacji mego kraju, wobec zagadnienia bezpieczeństwa. Sytuacja świata usprawiedliwia całkowicie nasze zasadnicze tezy i ukazuje luki obecnego systemu organizacji międzynarodowej, jak również konieczność zaradzenia im przez pozytywne i konkretne wysiłki.

Projekt konwencji przedstawiony przez Ligę Narodów niewątpliwie nie jest doskonały. Ale jest to pierwsza próba o niezaprzeczalnej wartości. W interesie samej konferencji konieczne byłoby by projekt ten stanowił główną podstawę naszych dyskusyj.

Jest czywiste, że nasze przychylnie stanowisko nie zwalnia nas od obowiązku sformułowania w czasie prac komisji technicznych tego, co zmierza do uzupełnienia pewnych postanowień konwencji. Aby wymienić

tylko luki szczególnie jaskrawe, ubolewamy iż nie uwzględniono potencjału wojennego.

Najważniejszą sprawą, która będzie jednym z głównych przedmiotów naszej dyskusji będzie sprawa budżetowa. Globalne ograniczenie wydatków na siły zbrojne oraz na formacje, zorganizowanie wojskowe, w najszerszym tego słowa znaczeniu, stanowią jedyne skuteczne ograniczenie wysiłków w dziedzinie uzbrojenia.

Pozostawia ono państwu nieskrępowaną swobodę działania w pewnych granicach i przystosowania ich systemu obrony narodowej do potrzeb ich bezpieczeństwa, a jednocześnie dostarcza jedynych pewnych kryteriów dla oceny zamiarów państw, jak również dla porównań zbrojeń poszczególnych państw.

Uwaga świata i całej opinii publicznej winna się zwrócić na przygotowania do wojny w całej ich rozciągłości, przygotowania do agresji przemysłowej, przygotowania do agresji powietrznej i t. d.

Usuniemy możliwość takiej agresji przez czujną akcję organów międzynarodowych które ewentualnie mogłyby się odwołać do opinii publicznej i do uzgodnionego wystąpienia rządów. Polska poprze gorąco wszystkie projekty zmierzające do tego, by narody o złej woli cofnęły się przed zaryzykowaniem napaści.



# Niewolnicy kapitału

**Zegota:**  
Jużci przecież bez winy w ... nas nie wysła  
I jakąś winę naszą znajdą lub wymyślą?  
Milczycie? Wytłumaczcież co się tutaj dzieje.  
O co nas oskarżono? jaki powód sprawy?

x x x

**Frejend:**

... Ale też wziął pan Tomasz kurację modną  
Ślawna teraz na świecie kuracja głodna.

**Zegota (do Tomasza):**

Głodem ciebie morzono?

**Frejend:**

Dodawano strawy,

Ale gdybyś ją widział! Widok to ciekawy;  
Dość było taką strawą w pokoju zakadzić,  
Ażeby myszy wytruć i świersze wygładzić.

**Zegota:**

I jakże Ty jeść mogłeś?

**Tomasz (spokojnie):**

Tydzień nic nie jadłem.

Potem jeść próbowałem. Potem z sił opadłem  
Potem jak po truciźnie czułem bóle, klucia,  
Potem kilka tygodni, leżałem bez czucia.

x x x

**Sobolewski:**

... Tymczasem zajeżdżały inne rzędem długim  
Kibitki. Ich wsadzano jednego po drugim  
Rzuciłem wzrok po ludu ściśnionego kupie  
Po wojsku: wszystkie twarze pobladły jak

[trupie,

A w takim tłumie taka była cichość głucha  
Zem słyszał każdy krok ich, każdy dźwięk

[łańcucha

Dziwna rzecz! Wszyscy czuli jak nieludzko

[karzą,

Lud, wojsko czuje, milczy... tak boją się Cara

I rzekłem: Paniel Ty co sądami Piłsta  
Przelałeś krew niewiną dla zbawienia świata  
Przyjm tę z pod sądów Cara ofiarę dziecinną,  
Nie tak świętą, ni wielką, lecz równie

[niewinną

Na tym cytacie z opowiadania... Sobolewskiego „nie tak świętą ni wielką, lecz równie niewinną”... kończymy prezentację opinii tych słów Mickiewiczowskich i tych ustępów z „Dziadów” które w roku 1931 wydały się naszym „spółczesnym... „doktorem”, „elikanom”, Bajkom om podejrzane, nietaktowne i nie na... czasie.

## Porażka chińska i na bruku łódzkim

(a) W dniu wczorajszym na ulicy Piotrkowskiej 30 miał miejsce wypadek samochodowy ofiarą którego padł przybysz z dalekiego kraju złotego smoka chińczyk Fang - Tok Kahu, zamieszkały ostatnio w Łodzi przy ulicy Sienkiewicza 95.

Chińczyk przechodząc przez jezdnię z walizką wypełnioną różnymi wyrobami porcelanowymi oraz maskotkami orientalnymi nie zauważył nadjeżdżającego samochodu Ł. D. 81.065 i uderzony bokiem błotnika padł na jezdnię z takim impetem, że doznał ckałecznie głowy i twarzy i zwichnął rękę.

Rannym zaopiekował się wezwany na miejsce wypadku lekarz pogotowia ratunkowego który po nałożeniu opatrunku przewiózł łosookiego rannego do szpitala w stanie osłabionym.

Niezależnie od szkód cielesnych, Chińczyk poniósł również straty materialne, albowiem potłuczone zostały serwisy porcelanowe i inne drobniarstwo wartości 450 zł. Szofera pociągnięto do odpowiedzialności karnej

**5000 KG. GAZET** do obwijania

sprzedamy po 30 groszy za kilo. Wiadomość

w adm. „Rozwoju” Al. Kościuszki 41

Wybitny dziennikarz Eugeniusz Erdety opisuje na łamach pisma czeskiego „Lidov'e Noviny” „worki złote na wygnaniu” — życie w Szwajcarii współczesnej wogóle, a Zurychu w szczególności.

„Dzisiejsi goście Szwajcarii — to uchodźcy. Ale nie uchodźcy, uciekający przed caryzmem lub bolszewizmem, ale uchodźcy kapitalizmu. Są oni wcieleniem prywatnego kapitału. Są to Niemcy, Austriacy, Węgrzy, którzy zbiegli z swymi kapitałami do Szwajcarii, obawiając się ruiny przy skrachowaniu waluty w swych państwach. Są to ludzie, o których czytaliśmy w lecie ub. roku, którzy uciekli z swymi kapitałami zagranicę, chcąc uniknąć wielkich podatków niemieckich, oraz austriackich i węgierskich zarządzeń dewizowych. Na gwałt opuścili swą ojczyznę, wyrzekli się towarzystwa, zlikwidowali swe rachunki bankowe, wypróżnili safesy i spakowali wszystkie pieniądze, papiery wartościowe, biżuterię itp. i jako kontrabandyści przedostali się do Szwajcarii, gdzie za marki, szylingi i pengó, których przywieźli w kilogramach skupują masowo franki szwajcarskie a przeważnie dolary. Nie kupują ważkich banknotów dolarowych, do tych nie mają zaufania. Kupują złote dziesięciodolarówki, które nabywają w woreczkach po 50 sztuk. Złoto, papiery wartościowe i biżuteria wędruje następnie do pancernych piwnic banku, gdzie uciekinierzy ci wynajęli sobie safesy. Tam leży złoto ukryte, wyrwane z naturalnego obiegu, nieplodne i zimne, podczas, gdy w państwach europejskich z powodu braku kapitału zamyka się fabryki, wygasają wysokie piece, jeżdżą próżne pociągi i głodują miliony.

Pancerne piwnice banków szwajcarskich są przepełnione złotem. Szwajcarski rynek pieniężny jest tak przesycony, że banki nie przyjmują już wkładek od osób niemieszkających w Szwajcarii, względnie też zamiast wyplacania odsetek domagają się płacenia za przechowywanie pieniędzy. Od Szwajcarów banki przyjmują wkładki jedynie do wysokości 20,000 franków na osobę i płać tylko 3 proc. odsetek. Ale na pokrycie odsetek banki zyskują pieniądze z innych tranzakcyj, bo wiem pieniądze już wkładki nie są. Wyplacają odsetki jedynie dlatego, aby ludność nie odzwyczaiła się oszczędzać. Z rachunków bieżących wogóle nie płać się odsetek. Kontrola jest nadzwyczaj ścisła, książeczki wkładowe bez nazwiska i adresu wogóle nie są wydawane, kobiety muszą podawać również swe panięńskie nazwisko, aby nie mogły lokować swych pieniędzy na dwie książeczki.

Szwajcarski rząd związkowy zachowuje się wobec uciekinierów kapitalizmu bardzo grzecznie, ale chłodno. Mogą pieniądze marnować, wydawać w jakikolwiek sposób, ale nie wolno im zarabiać. Żaden cudzoziemiec nie może osiedlić się w Szwajcarii i prowadzić handel. W niektórych kantonach przy mruża się oczy, jeśli Niemiec lub Austriak otworzy jakąś małą fabrykę i da pracę kilku Szwajcarom, ale w większości kantonów nie wolno w ten sposób skorzystać z kapitału.

Pozwolenia na pobyt udziela się jedynie pod warunkiem, że cudzoziemiec zobowiąże się płać rocznie 2.000 franków podatku dochodowego, przyczem jednak nie wolno prowadzić mu interesów handlowych. Jeśli ktoś mieszka w hotelu lub pensjonacie, to nie musi płać obowiązkowego podatku dochodowego. Dlatego też cudzoziemcy nie wynajmują własnych mieszkań, ale mieszkają w hotelach i pensjonatach.

Życie tych uciekinierów kapitalizmu nie jest pozazdrośczenia godne. Żyją oni w ustawicznym strachu. Ciągłe obawiają się, że znajdzie się człowiek, który znajdzie sposób wyrabiania złota i że potem złoty ten kruszec nie będzie przedstawiał żadnej wartości, że może Szwajcarija również odwrócić się od złota i przestać uznawać jego siłę i świętość. Najbardziej obawiają się „anty-agentów” urzędów finansowych swych krajów rodzin-

nych, Obawiają się oni, że agenci ci, wykryją ich kryjówkę złota i każą w kasie skonfiskować ich nieruchomości. Dlatego ci kapitalistyczni emigranci żyją w zupełnym odosobnieniu, nie chcą spotykać się nawet z przyjaciółmi. Podobni są oni do ludzi, którzy w czasie powodzi schronili się na dach domów i żyją nadzieją, że powódź nie zamieni się w potop.

—0:0:0—  
—17—

## Tajemniczy uwodziciel

Ludność San Francisco żyje od pewnego czasu w panicznej niepewności. W ciągu ostatnich 5-tygodni znikło z miasta i okolicy w tajemniczy sposób 12 młodych kobiet i dziewcząt w wieku od 18 do 22 lat. W kanale Hollyd znaleziono porabany ze zwierzęcą brutalnością tułów młodej dziewczyny której identyczności nie można stwierdzić, mimo usilnych starań policji. Porwania, których dopuszcza się jakiś tajemniczy, nieuchwytny uwodziciel następowały nawet w jasny, biały dzień na głównych ulicach miasta.

Przed kilku dniami udała się pewna młoda mężatka z wizytą do krewnych. W drodze powrotnej napadł na nią jakiś nieznany mężczyzna olbrzymiego wzrostu, który nie mówiąc słowa, włókł ją do czekającego na szosie samochodu. — Szczęśliwym zbiegiem okoliczności nadchodził właśnie mąż owej kobiety w towarzystwie sąsiadów. Słyszcząc krzyki żony, przybył jej z pomocą i uwolnił z rąk napastnika, który utknął w samochodzie w błyskawicznym tempie.

Również 18-letnia uczennica miejscowego gimnazjum została uprowadzona w identycznych okolicznościach. Mimo że świadkowie tej sceny natychmiast dali znać policji nie odzyskano jej do dnia dzisiejszego. Na kilka dni przed swym uprowadzeniem opowiadała rodzicom że codziennie spotyka na drodze ze szkółką samochód, który jedzie za nią w wolnym tempie.

W innym wypadku patrolujący policjant widział scenę porwania autem pewnej młodej dziewczyny na jednej z głównych jasno oświetlonych ulic w porze wieczorowej. Natychmiast zarządzony pościg był jednak bezskuteczny. Wobec tego, że ofiarami tajemniczego osobnika padają wyłącznie kobiety nie ulega wątpliwości że sprawcą tych zbrodni jest handlarz żywym towarem albo sadysta



### SPODNIE STAŁE ELEGANCKIE!

Za pomocą naszego opatentowanego „spodniocronu” otrzymuje się wszelkie spodnie stałe dobrze wyprasowane. Każdy nabywca może sobie takowy bez trudu i kosztów sam wyprasować. Wrazie nieskuteczności zwrot pieniędzy!



Cena za komplet na 1 parę spodni zł. 3,65 franko.

**J. W. WITTEK POZNAŃ,** ul. Jerzego 15

# KRONIKA



KALENDARZYK

Eulalii P

## Z nędzy i głodu

(a) Na ulicy Piotrkowskiej przed posesją 101 dostał nagle skurczu żołądka 50 letni bezdomny Jan Szymański. Chorego w stanie osłabionym przewieziono do Zbiorni Miejskiej.

Na ulicy Kamiennej zasłabła nagle z wyścieńczenia 38 letnia Rywka Jochimon, bezrobotna i bezdomna. Chorą przewieziono do szpitala.

Na ulicy Pabjanickiej 25 zasłabła nagle 61-letnia Stefania Paszyńska, bezrobotna i bezdomna. Chorą przewieziono w stanie osłabionym do szpitala.

### Pożary w śródmieściu Ogień w lecznicy kas. chorych

(a) W mieszkaniu Isela Wajnberga przy ulicy Sienkiewicza 26 od nadmiernie rozpalonego pieca zapaliła się belka sufitu przyczem ogień przeniósł się następnie na urządzenie mieszkania.

Na ratunek wezwano I i II oddział straży ogniowej które po półgodzinnej akcji ogień ugasiły.

Straty spowodowane przez ogień wynoszą około 5 tys. zł.

xxx

W lecznicy Kasy Chorych przy ulicy Szpitalnej, od krótkiego śpięcia i zniszczenia przewodów elektrycznych nastąpiło zapalenie się drewnianego przepierzenia i mebli.

Ogień rozszerzył się znacznie wobec czego wezwano X oddział straży pożarnej, który po półgodzinnej wyteżonej pracy pożar ugasił.

Straty wynoszą około 1,500 zł.

xxx

W stolarni Rimelfelda przy ulicy 11 Listopada 48 wybuchł pożar. Od iskry wypadłej z piecyka zapaliły się wióry przyczem pożar przeniósł się na nagromadzone stosy drewna. Na ratunek przybył I oddział straży ogniowej który w kilka minut pożar ugasił w zarodku. Straty nieznaczące.

### Rodzina pogawędka

(a) W domu przy ulicy Goplańskiej 19, wynikła bójka między członkami rodziny Purzyńskich, właścicielami wspomnianego domu i także zamieszkałych.

W wyniku bójki zostali pokaleczeni ojciec rodziny 63-letni Franciszek Purzyński, synowie 28-letni Władysław i 22-letni Stanisław oraz zamężna córka Marja Cienkiewicz.

Wszystkich porażonych opatrzył wezwany na miejsce wypadku lekarz pogotowia ratunkowego.

Niezależnie od tego interwenjowała policja która sporządziła protokół celem pociągnięcia winnych do odpowiedzialności karnej.

## Czy dr. Sztarkier jest bigamista?

Zona w Berlinie-zona w Poznaniu?- Dlaczego poszkodowani milczą? - Czy łapacze dusz byli na usługach dr. Sztarkera?

(a) Rewelacje dotyczące niesamowitej afery dr. Sztarkera, są w dalszym ciągu przedmiotem żywej dyskusji wśród mieszkańców naszego miasta, jak również wywołały zrozumiałe zainteresowanie i w innych miejscowościach a przede wszystkim w tych, w których dr. Sztarkier przebywał, praktykował względnie pozostawił „swoiste” pamiątki.

Dr. Sztarkier z precyzją wykonywał zgóry opracowany plan w naciąganiu ofiar mimo że z drugiej strony unikał skandalu.

Jak nas informują obecnie dr. Sztarkier zamieszkując w Berlinie pobrał się ze znaną w sferach towarzyskich Berlina niewiastą a następnie po ujawnieniu jego nadużyć w Berlinie wyjechał do Poznania gdzie ożenił się po raz drugi, gdzie nawet dotychczas przebywa

zona.

Czy dr. Sztarkier otrzymał prawny rozwód z pierwszą żoną w Berlinie względnie czy jest bigamista trudno narazie ustalić.

W każdym bądź razie liczne oświadczenia i zaręczyny dr. Sztarkera oraz pobieranie przy tej sposobności zaliczek na poczet przyszłego posagu, nabierają charakterystycznego zdecydowania kryminalnego odcienia i stwierdzają że aferzysta miał na względzie li tylko uzyskanie sum potrzebnych mu na hulanki.

Po ukazaniu się rewelacji dotyczącej dr. Sztarkera, agencja WAP. nagabywana była przez ciemne indywidua, które za wszelką cenę przy pomocy terroru nawet usiłowali zmusić do zaniechania dalszego ujawniania szczegółów afery.

## Minimalny ruch budowlany w roku ubiegłym

(a) Jak już donosiliśmy niektóre wydziały Magistratu miasta Łodzi w związku z pisemem Ministra Spraw Wewnętrznych przygotowały materiał cyfrowy, odnośnie rozwoju Łodzi.

Materiałem tym, jak to podawać będziemy się będzie Rada Ministrów przy rozdziale kredytów budowlanych, które w roku bieżącym mają być przyznawane poszczególnym samorządom miejskim.

Z danych jakie zacerpnaliśmy obecnie dowiadujemy się, że rok 1931 w przemyśle budowlanym przeszedł pod znakiem całkowitego niemal zastoju, albowiem zakończono w roku tym roboty budowlane w 32 budynkach które zostały oddane całkowicie do użytku publicznego.

Z pośród 32 wykończonych budynków 31 jest nowych, zaś pozostały 1 — to nadbudówka.

dówka.

Tak więc w roku ubiegłym wykończono 32 budynki mieszkalne liczące 95 mieszkań o 188 izbach mieszkalnych.

Pozatem wykończono 5 budynków gospodarczych, 3 przemysłowe, 1 mieszkalno-gospodarczy i budynek przeznaczony na warsztat.

W stosunku do lat poprzednich rok 1931 był nieproporcjonalnie niski w ruchu budowlanym mimo, że zarówno robocizna jak i materiały wszelkie były wyjątkowo tanie.

Niezależnie od powyższego w roku ubiegłym rozpoczęto ogółem 200 budowli których roboty nie zostały jeszcze zakończone, bądź to z braku odpowiednich funduszy na wykończenie tychże, bądź też z racji nastania zimy, albowiem ruch budowlany wzmożony dopiero na jesieni.

## Doniesły wyrok Sądu Okręgowego w Łodzi

### Czy mąż odpowiada za długi skarbowe żony?

(a) Wydział Cywilny Sądu Okręgowego w Łodzi pod przewodnictwem Sędziego Szretera, rozpoznawał w dniu wczorajszym niezmiernie charakterystyczną, szczególnie dla stosunków łódzkich sprawę z powództwa Iza aka A. kupca łódzkiego, przeciw Skarbowi Państwa o wyłączenie z pod zajęcia ruchomości, zajętych przez Urząd Skarbowy Pomocników i Opłat Skarbowych w Łodzi, za zadatk należności skarbowe jego żony, która w ległem imieniu prowadziła przedsiębiorstwo.

Powództwo popierał mec. dr. Szerman, który wskazał, że w myśl art. 217 K. C. P. domniemanie prawne w razie wątpliwości na kazuje dorobek uważać za własność męża. Gdyby Prokuratorja Generalna zechciała utrzymać stanowisko, iż zajęte ruchomości stanowią własność żony, winna to udowodnić.

Ronieważ zaś w myśl art. 1165 K. C. umowy mają skutek jedynie pomiędzy stronami umawiającymi się i osobie trzeciej nie mogą przynieść ani korzyści, ani szkodzić, przeto mąż żadną miarą nie może odpowiadać za długi skarbowe żony, ruchomości, co do których domniemanie prawne z art. 217 K. C. P. każe je uważać za własność męża.

Ze względu na to, że obecny na rozprawie przedstawiciel Prokuratorji Generalnej nie mógł przedłożyć dokumentów, stwierdzających, że zajęte ruchomości stanowią własność żony, Sąd Okręgowy w Łodzi podziela-

jąc stanowisko mec. dr. Szermana postanowił zajęte ruchomości zwolnić z pod zajęcia.

### Skutki pociągu do mleka

(a) Józef Rachwański mieszkaniec wsi Nowosolna pod Łodzią przyjeżdżał codziennie do Łodzi z mlekiem.

W sierpniu r. ub. jakiś osobnik skradł mu z wozu dwie bańki, lecz w dwa dni później znaleziono go i już puste bańki oddano Rachwańskiemu.

Złodziej, którym okazał się Wolf Arnold bez stałego miejsca zamieszkania, skazany został na 4 mies. więzienia, karę jednak zawieszono na 3 lata.

Dnia 28 grudnia ubiegłego roku Rachwańskiemu znów ściągnięto na ulicy Gdańskiej 45 bańkę z mlekiem. Tym razem złodzieja zatrzymano niezwłocznie i bańkę jeszcze nie opróżnioną Rachwański otrzymał z powrotem.

I znów zatrzymanym okazał się Arnold Wolf przed niedawnym czasem skazany na 4 miesiące więzienia. Osadzono go w więzieniu Wzoraj Sąd Grodzki w Łodzi skazał Wolfa na 2 miesiące więzienia a równocześnie uchylił zawieszanie poprzedniej kary, wobec czego łącznie Arnold Wolf został osadzony w więzieniu na 6 miesięcy.

# Banzai



Dr. Salaban adw. berliński, który wstawił s. niedawno w aferze fałszerskiej 2 markówek

I znów ten sam okrzyk, który przeszło ćwieć wieku temu wstrząsnął całym światem. Wstrząsnął i wywołał zdumienie jako wyraz siły młodego mocarstwa, choć starego narodu. Tylko, że ten naród, ukochany przez słońce i śliczne kwiaty, ale odrzucony przez inne warunki bytu — przytulił się i jakby zakrzepił na swych ciasnych wyspach, dygocących wciąż od wulkanicznych dreszczów.

Rozprężył ramiona i wyrzucił na pola walki nadmiar swego bogactwa; setki tysięcy ludzi, którzy z uśmiechem szli na śmierć. Zwyciężył i pierwszy podważył gliniane stopy tego olbrzyma, który na dwóch stojąc częścią świata, chwia się już od podstaw gnił od wewnątrz.

Jakże inaczej jednak słuchaliśmy wówczas tego okrzyku zwycięstwa w one lata przedrewolucyjne, a jak inaczej śledzimy dźwięk jego teraz!

Dawniej to było groźne memento dla caratu, że jego — niezasłużone zazwyczaj — podboje militarne i polityczne zaczynają się walić; a stąd i pierwsze nadzieje dla Polski. Naród japoński stawał w tych zapasach niemal jak Dawid młodzieńczy wobec olbrzymiego, znużonego swą siłą Goljata. Któż nie pamięta tych czasów niepowstrzymanego, w swej słowiańskiej serdeczności, entuzjazmu dla Japonii!

Jakże inaczej jest dzisiaj.

Każdy przeciętny obywatel, omal dziecko dorastające, zdaje sobie sprawę doskonale że zawierucha, która rozgorzała obecnie na Wschodzie, jest wojną „par excellence” zaborczą. Pozory i kruczki dyplomatyczne nic tu nie pomogą; zresztą wyobrazić sobie można bez większej nawet fantazji, jak śmieją się w żółty kulak urzędnicy japońskiego t. zw. M. S. Z., gby wypisują te wszystkie, sążniste i łezką żalu lub oburzenia (do wyboru) pokropione komunikaty oficjalne, jakoteż uroczyste epistoly do smętnie a uroczysto objadującej Ligi Narodów.

Pozory, mimo wszystko, trzeba uszanować jak starego fetysza — a właściwa działalność rozwinie się tem szybciej, tem intensywniej.

Cóż za przedziwna psychika w tej nieugiętej rasie! Wzbudza ona szacunek, ale i strach pospolu. Patrzymy w oczy społeczeństwu, które kocha kwiaty, uśmiecha się przed śmiercią, ale śmieje się też ze śmierci, nęczy i zagłady wszelkich przeciwników, chociażby nimi były zbiedzone i zgłodniałe masy chińskie.

Prusacy wschodu? Nie — znacznie więcej.

Nie mogę się niestety pochwalić, ażebym znał bliżej i głębiej przekrój duchowy dzisiejszego przeciętnego nawet Japończyka. Któż go zresztą zna, nawet wśród ludzi, którzy tam daleko, na słonecznych wyspach, spędzili długie lata?

Dusza japońska jest zagadką, której nie odkryją nam najsztudniej studja i wnikliwie utwory literackie. Schwycić można jednak zewnętrzne jej chociażby symptomy.

Nie zapomnę nigdy mej dłuższej trochę koleżeńkiej, a trochę włóczęgowskiej znajomości z pewnym młodym, znakomicie się zapowiadającym malarzem japończykiem, który za wysokim cesarskim stypendjum bawił we włoszech. Taki sobie cytrynowo-żółty, mimo opalenizny, przemiły chłopak, który przez dzień solidnie malował, a wieczorem, godzinę lub i więcej, w całej swej wschodniej [nagości] uprawiał skomplikowaną gimnastykę i szczególne ćwiczenia klatki piersiowej.

We Florencji przez tegoż „pittoriagiallo”, który zwał się Maie Guagaki, wszedłem w dość liczną kolonję japońską, familijnemi markami sięgającą Rzymu, Neapolu, Henui.

Cóż za ludzi! Najpierw nieprzytomny, omal dziecinny patriotyzm, ukochanie każdego świstka kartki, podarunku, który przypływał z dalekiej ojczyzny. Były to prawdziwe święta, celebrowane z poważnym wzruszeniem, gdy przychodziła z jakiejś tam Yokohamy paczka, w której wśród wonnych trocin kryło się całe „narodowe” menu, poczynawszy od aromatycznej zupy w kostkach a kończąc na dziwnych, różowych pierożkach, które rzucano na wrzącą wodę.

Wrażliwość tych ludzi jest zdumiewająca. Wyczucie i głos ich serca — wprost zawstydają. Przypomina się wciąż owa przyszłowiowa mimosa i kwiaty inne, które stulają swe paki, gdy zbyt brutalna ku nim przybliży się ręka.

I wciąż ta myśl, że my Europejczycy wobec nich jesteśmy brutalni, nieokrzesani... Czyż oni jednak nie są, przy swej subtelności i uśmiechu, bardziej jeszcze brutalnymi tyranami w działaniu, w żądzy zaborczej? Nieuchwytnie wprost kontrakty.

Tak więc, gdy usiłowałem w owych czasach — przy łada jakiej sposobności — skierować rozmowę na sprawy społeczne, polity-

## MYSLIWI.

Zona do meza wachając załęczą.  
— Najwyższy czas, że zabijeś tego zająca, bo już go było czuć.



czne, zawsze uprzejmy uśmiech kostniał, krzepił, zastygał na wąskich wargach.

Parę błahych słów o rządzie w Tokio, albo i wreszcie — pod naciskiem — imię „Mikada”. Wszzechwładne niebotyczne słowo które odpowiada za wszystko. Bo onże „syn słońca”, choćby był nawet młodym niedoświadczoneym człowiekiem — jest więcej niż symbolem władzy jest niewzruszalną, nieomylną istotnością, przekazaną z wieków i pokoleń.

I znów ten sam uśmiech pelen czaru, zimny: „Wy może sobie to wszystko wyobrażacie inaczej — a my tak”. I nie dowiesz się niczego.

Wieleż siły nieposkromionej i wiele — pogardy dla naszego świata kryje się w tym jednym uśmiechu!

Sliczny ale straszny naród.

Nie ulega wątpliwości, że Japończycy duchem swem należą do zdobywców, najokrutniejszych, jakich ludzkość zna chyba od czasów Seldżuków, którzy w imię Koranu i płonącego miecza zagarnęli ongiś tyle krajów Azji, Afryki i ćwierć Europy.

Sila tego żółtego narodu płynie zarówno z ich struktury duchowej jak ze znakomitości tej dyscypliny społecznej. Pogarda śmierci jest stałą cechą narodów Wschodu, opartą zresztą o wierzenia religijne, ale tu chodzi to przeświadczenie dumne, że ta śmierć jest potrzebna dla następnych pokoleń. Któż w naszej zgniłej Europie myśli o tych następcach szczęśliwszych i uśmiecha się pod gradem kul.

I taka choćby wiadomość, że dymisjonowany w Szanghaju admirał Sziozawa popełnił „harakiry”; święty obrzęd, gdy niefaska cesarska spadnie. Rozprół sobie trzewia czy i nie? Obojętne. Ale to w stylu japońskiego życia.

Nie rozgryziemy nigdy tajemnic duszy tego narodu, który upaja się nikłym dymem, sącącym się ze szczytów śnieżnego Fudji-Yama, szanuje kwiat chryzantemy i modli się wśród wonnych kadzideł.

Chińczycy, mimo swej żółtej cery, na pewno nie są plemiennie bliżsi Japończykom niż np. najczystszy Niemiec nam — Słowianom. Jedna i ta sama rasa nie zdoła jeszcze wypełnić normalnej walki o byt, o terytorja i zdrowy rozwój narodu.

Tylko, że Japonia, pilna ale równie ironiczna uczestniczka Ligi Narodów, powiada otwarcie: rozmnażamy się, musimy mieć terytorja dla ekspansji, produkujemy — musimy mieć ośrodki dla handlu. Wschód jest nasz. Azja dla nas — najpierwszych, najlepiej zorganizowanych Azjatów.

I cóż pomoże czysto „komercyjna” demonstracja sił morskich Stanów Zjednoczonych? Przecie ci mali pokraczni Japończycy zginą z radością, wolałają „Za Mikada” i „Banzaj”, i — zniszczą najpiękniejsze kolosy amerykańskiej floty.

Z uśmiechem. Cóż za straszny, nieubłagany naród!

A potem zwycięzca lub gdy on zginie jego syn albo wnuk, otrzyma od wdzięcznego narodu dar najpiękniejszy, cudowny i zarazem czytny: jeden żywy kwiat chryzantemy.



## Ostrzeżenie.

Chcąc nabyć proszki od bólu głowy z „KOGUTKIEM” „Migreno-Nervosin” należy żądać takowych w oryginalnych opakowaniach Gaseckiego, znanych od lat 30. Przy zakupie proszków z „Kogutkiem”, „Migreno-Nervosin” zwracajcie uwagę na opakowanie i odrzucajcie uporczywie polecane proszki łudząco do naszych podobne. Oryginalne opakowania po 5 proszków — pudełko 75 groszy



Osoby, dla których przyjmowanie proszku stanowi pewną trudność, mogą używać proszek „KOGUTEK” „MIGRENO-NEVROSIN” w formie tabletki. Opakowanie po 20 tabletek w pudełku. Cena zł. 1. 50 gr. — Żądać tabletek „Kogutek-Migreno-Nervosin”, w oryginalnym opakowaniu Gaseckiego.

## Podatki w dawnych czasach

Już w najdawniejszych dokumentach historycznych znajdujemy utyskiwania na ciężary podatkowe.

Za czasów Mojżesza, Hebrajczycy zobowiązani byli do płacenia w naturze podatku rocznego pod postacią dziesiątej części zbiorów i przychówku w bydło. Podatek ten ściągany był przez lewitów.

Za faraonów, Egipcjanie obciążeni byli podatkiem jeszcze wyższym, gdyż musieli oddawać władzy piątą część swych zbiorów.

W Atenach zaprowadził Solon pewien rodzaj postępowego podatku dochodowego. Poza tem istniał tam podatek od przemysłu górniczego i pobierano opłaty celne od towarów.

W Rzymie istniały podatki najrozmaitsze. Ściągano je najpierw nieregularnie, w miarę potrzeby. Raz nawet zdarzyło się, że Rzymianie byli zupełnie zwolnieni od podatków, gdy wskutek pomyślniej wyprawy wojennej do Grecji, rząd znalazł się w posiadaniu, tak znacznych sum, że pokrył nimi zupełnie wszystkie wydatki państwowe.

We Francji aż do panowania Karola VII król nakładał, według własnego uznania, podatki na dochody krzyżowe, na wyprawy wojenne lub nawet na wykup wybitnych jeńców

# Pogoni za porwanym dzieckiem

Niemieckie małżeństwo Schirmer, zamieszkałe w Nowym Jorku, przed niejakim czasem poróżniło się całkowicie, przyczem w tej chwili nie jest rzeczą stwierdzoną, które z małżonków ponosi w tym wypadku winę.

Faktem jest jednak, że męska połowa tego małżeństwa ma nieczyste sumienie, a właściwie dopuściła się zbrodni, którą polegała na tym, że pewnego dnia znikł dwuletni synek Wilhelm, który aż do tej chwili znajdował się pod opieką matki bardzo do tego dziecka przywiązanej. — Ponieważ małżeństwo to od dłuższego czasu nie prowadziło już wspólnego gospodarstwa a miejsce pobytu ojca było nieznane, więc podejrzenie skierowane w tę stronę.

Wszelkie poszukiwania pozostały jednak przez długi czas bez skutku, w milionowym mieście, jak Nowy Jork nietrudno bowiem ukryć takie maleństwo, zwłaszcza, jeżeli rozporządza się tak znacznym kapitałem, jak wspomniany Schirmer.

Zrozpaczona matka jedna nie ustawała jednak w poszukiwaniach, zorganizowawszy w tym celu oddział 17 prywatnych detektywów (agentów śledczych) współpracujących ponadto z brygadą policji państwowej. Dzięki temu zdołała ona jednak wysledzić, że jej małżonek znajduje się w tej chwili w Nowym Jorku, a używszy odpowiednich środków uzyskała zezwolenie na osobistą rewizję w jego domu.

Oto w kieszeni zatrzymanego Schirmera znaleziono kartę okrętową upoważniającą do

przejazdu luksusowym niemieckim parostatkem „Bremen” który właśnie miał odpłynąć z Nowego Jorku do Bremerhafer w Niemczech. Po zabezpieczeniu osoby Schirmera brygada policji i prywatnych detektywów stojących na usługach pani Schirmerowej błyskawicznie przeniosła się do portu nowojorskiego wstrzymując odjazd okrętu.

Oddział detektywów wpadł na pokład „Bremen” i wykazując się pełnomocnictwami zarządził szczegółową rewizję parowca nie u względniając gwałtownych protestów kapitała na statku.

Pojawienie się lotnego oddziału policyjnego na statku wywołało oczywiście niezwykłą sensację niebrakło również wyrazów oburzenia ze strony wytwornej grupy pasażerów którzy demonstrowali przeciw opóźnieniu wjazdu.

Skrupulatna rewizja statku posiadającego setki rozmaitych zakamarków nie była oczywiście rzeczą łatwą i przeciągnęła się już przeszło dwie godziny nie dając żadnego rezultatu.

Nigdzie nie znaleziono bowiem dwuletniego dziecka imieniem Wilhelm. Kierownik brygady detektywów miał już zaprzestać poszukiwań, gdy nagle w pewnej kabine o ukrytych drzwiach odezwał się szcziot dziecięcy, co zaalarmowało oczywiście prowadzących rewizję i w kilkanaście chwil później zdemaskowano całą aferę.

Po przymusowym otwarciu tejże kabiny, znaleziono tam kobietę z poszukiwanym Wilhelmem, a krótkie jej przesłuchanie wyjaśniło

rzecz całkowicie, że została wynajęta przez wspomnianego Schirmera do wykradzenia dziecka i wywiezienia do Niemiec, gdzie miała pozostać w ukryciu przed matką.

Pasażerkę odstawiono oczywiście na ląd wraz z dzieckiem, Miłość matki, jej rezolutna stanowczość w pościgu, ale także sprawność policji i jej środki techniczne triumfowały.

Tricky „amerykańskie” nie zawsze zatem prowadzą do celu. Przykładów doszukać się można także bliżej.



Do Paryża przybył przed paru dniami M. Mr. Ten, pełnomocny minister Chin w Stanach Zjednoczonych, który będzie reprezentował Chiny na konferencji pokojowej w Genewie.



104)

# Zemsta Niemiec

(Wyciąć i zachować)

W chwili, kiedy kierował się już ku drzwiom, zatrzymała go raz jeszcze.

— Nieźmiernie mnie to wszystko interesuje — rzekła, — nie powiedział mi pan jednak, w jaki sposób zamierza pan wysłać swoje hasło.

— To bardzo proste — rzekł, dając jej znak, aby poszła za nim.

Wyszli z domu na miły chłód poranka, okrzykli do połowy budynek folwarczny, po czym znaleźli się na podwórzu, otoczonym z trzech stron niskimi szopami. Van Heerden otworzył drzwi, za którymi kryły się mniejsze zasłonięte drucianą siatką.

— Oto mój sposób — rzekł.

— Gołębie! — zawołała Oliwja.

W ciemnym wnętrzu gołębnika zatrzepotały białe skrzydła.

— Gołębie — powtórzył van Heerden, przymykając drzwi. — Każdy z nich zna drogę powrotną do Niemiec. Hodowanie ich było pracą, której oddawałem się z wielkim zamiłowaniem. Wszystkie one są brytyjskie — dodał z uśmiechem. — Muszę też przyznać Brytyjczykom, że znają się lepiej na gołębiach niż my, Niemcy, i używali ich więcej podczas wojny.

— A gdyby pański gołąb został zastrzelony lub stracony podczas drogi? — zapytała, wracając z van Heerdenem z wolną ku domu.

— Wyleć pół ich setki — odparł van Heerden ze spokojem — wszystkie poniosą

tę samą wieść i niektóre z nich przynajmniej powrócą do swoich domów.

Powróciwszy do jadalni, uprzątnął przedewszystkiem resztki wieczerzy ze stołu i wyszedł na kilka minut z pokoju, poczem wrócił z małą wiązką papierów. Delikatność z jaką dotykał każdej ćwiarteczki, wskazywała na nadzwyczajną subtelność i cienkość wyrobu. Pomiędzy każdą stroniczką położył cieniutką kalkę i zaczął pisać drukowanemi literami. Na każdej karteczce wypisany był jeden tylko wyraz. Po napisaniu go, oddzielał ćwiarteczki, odkładając je na bok i używając zegarka swego jako przycisku, poczem pisał na następnej serji stroniczek.

Przyglądała mu się bacznie, aż wreszcie zauważyła, że musiał doprowadzić do końca swoją robotę. Wówczas podniosła małą, leżącą u jej nóg walizeczkę, położyła ją na swoich kolanach, otworzyła i wyjęła z niej książeczkę. Instynktownie podniósł na nią van Heerden oczy.

— Co pani tam ma? — zapytał ostro.

— Książkę — odparła, zdobywając się ton jak najobojętniejszy.

— Po co ją pani wyjęła? Nie czyta przecież pani?

Nachylił się i wyrwał książkę z jej ręki, rzucając okiem na tytuł.

— „Przyjaciel w Potrzebie” — przeczytał. — „Napisał Stanford Beale” — powtórzył marszcząc czoło. — Nie widziałem, że maż pani pisze książki.

Nie odpowiedziała. Odwrócił okładkę i przeczytał kartkę tytułową.

— Ależ to „Samopomoc” Smilers’a — rzekł.

— To jedno i to samo — odparła.

Odwrócił jeszcze kilka kartek, nagle zatrzymał się, doszedł bowiem do miejsca na którym środek książki był wycięty. Dalsze kartki były sklejone razem, celem ukrycia faktu, że to co wydawało się książką było w rzeczywistości małym pudełkiem.

— Co w tem było? — zawołał, zrywając się na równe nogi.

— To! — rzekła, — Ani kroku dalej, doktorze van Heerden!

Dropną ręką, trzymającą browning, ani

drgnęła.

— Nie zdaje mi się, aby mógł pan wysłać dzisiaj rano swoje gołębie, panie doktorze! — rzekła. — Nie zbliżać się do stołu! Ręce do góry! — nachyliła się i schwyciła garstkę zapisanych papierów wraz z zegarkiem. — Jeżeli pan waży się zrobić krok — strzele! — zawołała tonem stanowczym. — Muszę to zrobić we własnej obronie. Jeżeli ja pana nie zastrzele, zabije pan mnie.

W ciągu tych paru sekund twarz jego poszarzała i zestarzała się. Podniesione na rozkaz dziewczyny ręce trzęsły się jak liście na wietrze. Usiłował przemówić, ale z krtani jego wyszedł szepł tylko jakiś ochryply. Potem twarz jego znieruchomiała. Wlepił wzrok w lufę browninga, wyciągając z wolną rękę ku niemu.

— Precz! — zawołała.

Przyskoczył do niej. Dziewczyna pościęła za cyngiel, ale bez żadnego skutku. W następnym momencie wyla się, walcząc rozpaczliwie w ramionach doktora. Van Heerden wpadł w szal z przerażenia a potem z ulgi, śmiejąc się szyderczo i kłnąc jednym tchem.

— Ty, idjotko! idjotko! — wrzeszczał. — Nie odsunęłaś bezpiecznika! Nie pamiętałaś o tem! Idjotko! Ha, ha, ha!...

Omali nie rozplakała się z wściekłości i wstydu. Beale zasunął bezpiecznik, nie zdając sobie sprawy, że Oliwja nie zna mechanizmu browninga i van Heerden w jednym mgnieniu oka dostrzegł swoją przewagę.

— Zapłacisz mi za to! — krzyknął ciskając dziewczynę na krzesło. — Zapłacisz. Rozprawię się z tobą jak należy. Zostawię twojemu mężulkowi coś, czego nie zechce już tknąć na pewno.

Trząsł się na całym ciele. Skoczył ku drzwiom i wrzasnął na cały głos: — Bridgers, Bridgers,

W tej chwili usłyszała szybkie kroki w sieni.

— Chodź tu, mój przyjacielu — krzyknął van Heerden — dostaniesz czego pożadasz. To...

— Jak się pan ma, panie van Heerden? Dobrze czy kiepsko?

d. e. n.



# Widowiska

## TEATRY:

TEATR MIEJSKI: — Mam lat 26  
TEATR KAMERALNY — Czwarty do bridża  
COCTAIL

## KINA

MOMUS — Chcesz humoru, wstap na cbwilę  
CASINO — Trade Horn  
CAPIIOL: — Złodziej miłości  
APOLLO — I Chłopi II Więcej gazu  
CORSO: — Ludzie areny  
SZARY — Wśród Apaszów Nadprogram doda  
sk dżw.  
GRAND-KINO — Ben Hur

LUNA — Jego małeńka  
LUDOWY — Dama w szkarłacie.  
ODEON — Radjostacja W.P.N  
OSWIATOWY — Dla dorosłych: Krew za krew  
dla młodzieży: Reporterka z wieczorniaka  
PALACE — Pokusa  
MIMOZA — La taruia morska  
RAKIETA: — Noce paryskie  
PRZEDWIOSNIE — Światła wiel. miasta  
RESURSA — „Broadway”  
SPLENDID: — Tragedja amerykańska  
ZACHĘTA — Hai-Tang  
WODEWIL — Radjostacja WPN

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadamiały zawczasu redakcję o zmianie programu.

## GIEŁDA.

WARSZAWA, 12 lutego 1932 r.

Waluty: Dolar St. Zjednoczonych 8,89 1/2  
Dewizy: Gdańsk 173,70  
Belgia 124,48  
Holandia 360,20  
Londyn 30,70  
Nowy Jork 8,916  
Paryż 35,12  
Praga 26,42  
Szwajcaria 174,16  
Włochy 46,45  
Czerwoniec 4,40  
Obroty małe, tendencja przew. mocn.  
Banknoty dolarowe w obrotach pozagiędo

wych 8,89 3/4 — — Rubel zło  
ty 4,93 1/2 — W obrotach prywatnych: rubel  
srebrny 1,55, 100 kopiejek bilonu srebrnego  
0,75 Dewiza na Berlin w obrotach międzyban  
kowych 211,80. Gram czystego złota 5,9244.

### Papiery procentowe:

7 proc. poz. stabilizacyjna 55,10  
4 proc. poz. inwestycyjna serjowa 94,75  
4 proc. poz. inwestycyjna 86,50  
5 proc. poz. konwersyjna 40,25  
4 proc. poz. dolarowa 45,75  
8 proc. L.Z. Banku Gosp. Krajow. 94,00  
10 proc. poz. kolejowa 100,00 (w proc.)  
5 proc. poz. kolejowa konwersyjna 33,00  
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 94,00  
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 83,25

## RADJO bez ANTENY!

Przenośny odbiornik C. W. L. daje możność  
słuchania audycji w każdym pokoju lub kuch  
ni, a nawet w wannie podczas kąpieli.  
Cena aparatu zł. 18,50; z instalacją zł. 22  
Ewangelicka 17, m. 4, front, 3 piętro

## Przez radio

Łódź, 12 lutego 1932 r.

11,45 Przegląd dzisiejszej Prasy Polskiej  
11,58 Sygnał czasu  
12,10 Muzyka z płyt gramofonowych  
13,15 Przerwa  
15,25 Odczyt z cyklu nauczycieli  
15,45 Giełda pieniężna  
15,50 Płyty gramofonowe  
16,20 „Stanisław Orzechowski”  
16,40 Płyty gramofonowe z W-wy  
16,55 Lekcja języka angielskiego  
17,10 Odczyt z W-wy  
17,35 Koncert ze Lwowa  
18,50 Rozmaitości  
19,15 Komunikat Izby Przem-Handlowej  
19,30 Kalendarzyk filmowy  
19,45 Prasowy Dziennik Radiowy  
20,00 Pogadanka muzyczna z W-wy  
20,15 Festival muzyki włoskiej  
22,40 Dodatek do Prasowego Dzien Radjowego  
22,50 Muzyka taneczna

7 proc. oblig. Banku Gosp. kraj. 83,25  
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 83,25  
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94,00 (w pr)  
8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94,00  
7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83,25  
7 proc. L. Z. m. Warszawy 49,75  
8 proc. L. Z. m. Warszawy 63,38  
8 proc. L. Z. m. Łodzi 60,25  
10 proc. m. Radomia 60,50  
8 proc. L. Z. Kielc 53,00  
8 proc. m. Piotrkowa 55,00  
4 1/2 proc. L. Z. ziemskie 41,50

### Akcje:

Bank Polski 100,00  
Ostrowiec 30,50  
Spiesa 38,00  
Lilpop 13,75

Tendencja dla pożyczek państwowych  
przeważnie mocniejsza dla listów zastawnych  
niejednolite. Obroty-akcjami b. małe

## REKLAMA

to  
potęca!

## Szewcy.

Najtaniej nabyć skóry w każdej  
można ilości  
w Spółce Szewców  
PIOTRKOWSKA 79. — Al. KOŚCIUSZKI 22  
Telefon 158-38  
Specjalność: detaliczne sprzedż zelówek trwłych na wodę



### LEKARZ-DENTYSTA

J. ROZIN-REICHOWA

ZGIERSKA 15, front II p.  
Przyjmuje 10-2 i 4-7 ppół.  
CENY LECZNIC.



Dr. Feliks  
SKUSIEWICZ  
ANDRZEJA 11  
Telefon 137-43

Choroby skórne wenerycz-  
ne i moczopłciowe  
godz. przyjęć: 9.30—11 rano  
— 7.30 po poł.

### Kupno i sprzedaż

SKLEP  
Kazimierz Zielonko  
Al. Kościuski 57.

poleca: pończochy jedwab-  
ne, fildecos skarpetki mę-  
skie, pończochy dziecięce  
reformy, rękawiczki wełnia-  
ne swety i pończochy.  
Cena bardzo przystępna,  
oraz przyjmuje pończochy  
do reparacji.

## NOWOSCI SALONOWE

(wiedeńskie — lipskie — paryskie)  
POZNAĆ, ZDOBYĆ i NAUCZYĆ SIĘ  
można tylko u p.

## Marji Putowe

UL. PIOTRKOWSKA 103, parter II wejście  
Kursy Robót Ręcznych dla Pań z inteligencji.

UWAGA: 1) Czesne obniżone. 2) Dla czytelników i prenumerat  
„Prądu” specjalne ustępstwa i udogodnienia w opłatach

## Dr. Reicher

Choroby skórne, weneryczne  
i moczopłciowe.  
Południowa 28, tel. 201 93  
przyjmuje od 8 — 11 rano  
i od 5 — 8 wiecz. w nie-  
dziele i święta od 9 — 1

MAGIEL, ręczną lub elek-  
tryczną używaną poszukuje  
zawiadomić 6-go Sierpnia  
76 ślusarnia.

## TYLKO

za 50 zł.

Jednolampowy APARAT RADJO

dający kilkanaście stacji. — Spróbuj będziesz  
zadowolony

## RADJO-ELEKTROLA

JERZY KRZYŻANOWSKI  
Andrzeja 4 — tel. 201-04

# HUMOR-TO ZDROWIE!

**Tygodnik**

SATYRYCZNO - HUMORYSTYCZNY

## „ZŁOTA MUCHA” - „TSE-TSE”

na czwarty rok (1932 r.) wydawnictwa wydaje następujące **PREMJE:**

Każdemu, kto do 15 stycznia 1932 roku prześle na P. K. O. Nr. 17440 „Swast” lub bezpośrednio do Administracji, WARSZAWA, ul. Wspólna 6 przedpłatę

KWARTALNA (zł. 2 gr. 50), doślemy bezpłatnie książkę Ottwella Binnsa p. t. „Wyśpa pięciu palm” (str. 192 cena zł. 1 gr. 90)  
 PÓŁROCZNA (zł. 4 gr. 50) doślemy bezpłatnie książkę Hr. der Biggersa p. t. „Za kurtyną” — (2 tomy str. 364 cena zł. 2 gr. 90)  
 ROCZNA (zł. 8 —), doślemy bezpłatnie książkę Zane Grèy'a p. t. „Gwiazdy Zachodu” (str. 380 cena zł. 5. —).

Premje zostaną dostane do 1 lutego 1932 r. względnie mogą być odebrane w Redakcji, Wspólna 6, w godzinach od 10 do 4 p.p., poczynając od 20. I. 1932 r.

NA WYCZENIE WYSYŁAMY NUMERY OKAZOWE.

szy Dźwiękowy Kino - Teatr w Łodzi

## SPLENDID

ul. Narutowicza Nr. 20

Najpotężniejsze arcydzieło filmowe epoki, osnute na tle najpopularniejszej powieści TEODORA DREY SERA p. t.

## „Tragedia Amerykańska”

realizacji genialnego  
 Józefa von Sternberga

W rolach gł. 3 gwiazdy Hollywoodu: Sylvia Sidney, Phillips Holmes oraz Frances Dee.  
 Film tylko dla ludzi o zdrowych nerwach. Uprasza się o punktualne przybycie na początek seansów.  
 Początek seansów o godz. 4-ej w soboty niedziele i święta o godz. 12-ej w p. Na poranki ceny niższe.  
 Aparatura Western Electric. — Passepartout i bilety wolnego wejścia bezwzględnie nieważne.

Dziś i dni nast.

### REFORMACIE pigułki ZAKONNIK



znane od 1602 roku.  
 Reguluje żołądek, chronią od reumatyzmu, cierpienia wątroby, nadmiernej otyłości, artretyzmu, uderzeń krwi do głowy, uśmierzają hemoroidy, czyszczą krew i przy skłonnościach do obstrukcji są łagodnym środkiem przeczyszczającym.

Użyjcie: 1 do 2 pigulek na noc.  
 Cena pud. zł. 1,35 wyrobu apteki

Karczewski, Tuszyński, Warszawa, Trębacka 4  
 Żądać w aptekach i składach z „Zakonnikiem”

### KUPIE KALANDER do gładzenia W DOBRYM STANIE

Oferty z podaniem ceny i szerokości do Administracji niniejszego pisma pod „S. K. 91”.

### 8 - KLASOWE GIMNAZJUM WIECZOROWE DLA DOROSŁYCH Adama Wierzbickiego. w Łodzi, ulica Wólczańska 123.

Zapisy na II półrocze przyjmuje sekretariat szkoły codziennie od godz. 19-ej do 21-ej

Zajęcia codziennie od godz. 19-ej.

Początek II półr. dnia 3 lutego br.

Oplata niska.

### KINO-TEATR

## RESURSA

ul. KILINSKIEGO 123

DZIS!

Wspaniałe arcydzieło filmowe p. t.

DZIS!

## „BROADWAY”

Przepiękny dramat salonowo-sensacyjny wg. głośnej sztuki teatralnej PHILIPA DUNNINGA i GEORGA ABBOTA.

w rolach głównych  
 Merna KENNEDY, Ewelyn BRENT, i Glenn TRYON.

Nast. program! „JEJ EKSELENCJA MIŁOŚĆ” Nast. program!

### Orkiestra pod dykcją p. L. Kantora

Początek seansów w dni powszed. o godz. 5.30, 7.30 i 9.15  
 w soboty o g. 4, w niedz. i św. o godz. 3, 4.30, 6, 7.30 i 9.15.  
 W niedziele i święta PASSEPARTOUT prócz urzędowych NIEWAŻNE.

# Reklama to potęga